

Stanisław Dziejic

Biblioteka Kraków

Franciszek Ziejka. Arcykrakowianin z Radłowa

Słowa kluczowe

Uniwersytet Jagielloński, Franciszek Ziejka, historia literatury, Radłów, Żaczek, Biblioteka Jagiellońska, Społeczny Komitet Odnowy Zabytków Krakowa

Streszczenie

Profesor Franciszek Ziejka (1940–2020) należy do najświetniejszych, najbardziej zasłużonych rektorów w sześciowiekowych dziejach Uniwersytetu Jagiellońskiego. Skuteczności podejmowanych zamierzeń inwestycyjnych, całościowej wizji rozwoju najstarszej polskiej uczelni, by mogła ona należeć do najnowocześniejszych, a przy tym dbałości o twórczą ochronę dziedzictwa mógłby mu pozazdrościć niejeden wytrawny menedżer, doświadczony strateg-inwestor. Funkcję dziekana, prorektora, a w latach 1999–2005 rektora UJ łączył z wieloma ważnymi obowiązkami publicznymi i wytężoną pracą dydaktyczną oraz naukową. Wybitny historyk literatury, znakomity wykładowca, miał w swym dorobku około tysiąca publikacji, w tym ponad dwadzieścia książek poświęconych głównie historii literatury i kultury polskiej XIX i XX wieku postrzeganych w szerokich związkach i kontekstach europejskich. W latach 2005–2020 pełnił zaszczytną i wymagającą niemałego rozeznanie konserwatorskiego i budowlanego funkcję przewodniczącego Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa. Był jednym z pomysłodawców utworzenia w podziemiach kościoła św. św. Piotra i Pawła Panteonu Wielkich Polaków, który stał się przedłużeniem Krypty Zasłużonych na Skałce.

Wiadomość o śmierci profesora Franciszka Ziejki w dniu 19 lipca 2020 roku obiegała błyskawicznie cały kraj i dla szerokich rzesz Polaków była nader smutna. Po Krzysztofie Pendereckim, Marcie Stebnickiej, Marii Stangrett-Kantorowej odszedł człowiek kolejny, któremu już za życia towarzyszyła legenda. Wybitny uczony, humanista obejmujący swoją wszechstronną i gruntowną wiedzą, zaskakiwał w dobie do absurdu posuniętych specjalizacji umiejętnością tworzenia naukowo nośnych, precyzyjnie sformułowanych interdyscyplinarnych syntez literaturoznawczych, postrzeganych w szerokich kontekstach kulturowych i społecznych. Stylu i urody narracji mogli mu już we wczesnych młodzieńczych latach gratulować, bądź zazdrościć, wytrawni luminarze. To prawda: uczył się tych rozległych horyzontów badawczych, ale i umiejętności postrzegania analitycznego znaczących detali, ze znakomitymi rezultatami poznawczymi, u prawdziwych mistrzów, w okresie niekwestionowanej świetności krakowskiej polonistyki uniwersyteckiej, ale pokłady rozwoju indywidualnego wykraczały poza sferę Uniwersytetu.

Uczęszczałszy – wspominał – na wykłady: Stanisława Pigonia (literatura staropolska), ale i Kazimierza Wyki (literatura współczesna). W tajniki warsztatu historyka literatury wprowadzali nas: Stanisław Sierotwiński i Józef Spytkowski. Do dziś ozywają mi przed oczyma profesorowie objaśniający nam tajemnice naszego pięknego języka polskiego (Zenon Klemensiewicz, Maria Dłuska, Ewa Ostrowska, Witold Taszycki, Stanisław Jodłowski, Mieczysław Karaś). Ze wzruszeniem wspominam wykłady z historii Polski prowadzone przez Kazimierza Lepszego (podjęte potem przez prof. Mirosława Franćicia)¹.

Ukształtowali oni osobowość polonistyczną Franciszka Ziejki w te przymioty i rozwałę badawczą, które pozwalały na najlepiej pojęte łączenie gruntownej wiedzy, naukowej pasji, śmiałości interpretacyjnej ze zindywidualizowaną osobowością przybyłego spod Tarnowa, z niewielkiego Radłowa, studenta. Nie należał on nigdy do wcale licznego grona osób plebejskiego pochodzenia, które w wielkim mieście świadomie odcinały się od swoich chłopskich korzeni, zarzucały wyniesione z rodzinnego domu systemy wartości, nie zacierał też własnych związków środowiskowych, nie miał nic z gorliwości neofitów... Pozostał – acz niebezpiecznie – związany ze swoją małą ojczyzną i jej mieszkańcami, od których wyniósł niezwykłą pracowitość, trzeźwość osądu, szacunek do ludzi. Pozycję wybitnego uczonego wzmacniały cechy jego osobowości: bezpośredniość w codziennych kontaktach, bez względu na sprawowane funkcje, życzliwość, rzeczowość i obiektywizm w ocenach, wreszcie charyzmat w kontaktach z ludźmi i w działaniu.

¹ Franciszek Ziejka, *Konrad Pollesch – poeta (z tajemnic życia artysty...)*, mps 2020, życzliwie udostępniony autorowi przez p. Konrada Pollescha, s. 3.

Nie zatracił ich także wówczas, gdy doszedł drogą demokratycznego wyboru do najzaszczytniejszej funkcji w sferze nauki polskiej – godności rektora najstarszej i najstynniejszej polskiej uczelni – Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Urodził się 3 października 1940 roku w podtarnowskim Radłowie w wielodzietnej rodzinie chłopskiej jako siódme, najmłodsze dziecko Pawła Ziejki i Anny z domu Mleczko. W rodzinnym Radłowie uczęszczał do szkoły podstawowej, tam też w latach 1954–1958 odbywał edukację w miejscowym Liceum Ogólnokształcącym im. Tadeusza Kościuszki, uwieńczoną egzaminem dojrzałości. Pierwotnie rodzice zamysłali wysłać najmłodszego syna, już wówczas zdradzającego talenty humanistyczne, do Niższego Seminarium Duchownego, ale gdy władze państwowe wstrzymały tam nabór, porzeczano na miejscowym liceum ogólnokształcącym. W latach 1958–1963 studiował filologię polską na Uniwersytecie Jagiellońskim. Kraków zafascynował go nie tylko klimatem naukowym słynnej Alma Mater, ale też klimatem kulturowym starej stolicy – i tym fascynacjom pozostał odtąd wierny aż do ostatnich swoich dni. Miasto imponowało mu niezwykłym fenomenem twórczym awangardy artystycznej. Stał się zatem Kraków naturalnym, upragnionym miejscem zamieszkania i zawodowej aktywności Franciszka Ziejki, który już podczas studiów uniwersyteckich podjął współpracę z wydawanym w Krakowie tygodnikiem społeczno-kulturalnym „Wieści”, związał się także z ruchem ludowym. Debiutował w 1961 roku na łamach „Wieści” artykułem *O starym i młodym Radłowie*. W tym periodyku przez nieomal ćwierć wieku, do 1985 roku, zamieszczał swoje artykuły o charakterze społeczno-kulturalnym, zwłaszcza zaś literackim.

W okresie studiów mieszkał w II Domu Akademickim UJ Żaczek.

W niczym nie pomniejszając roli domu rodzinnego w Radłowie – stwierdzał po latach – w którym spędziłem osiemnaście pierwszych lat mojego życia i w którym moi rodzice, ale i starsze rodzeństwo, przy współpracy z mądrymi nauczycielami oraz księżmi z miejscowej parafii, wpoili we mnie prawdy moralne, którym staram się pozostać wiernym do dziś, to przecież nie sposób zaprzeczyć, że w akademiku przy al. 3 Maja 5 poznałem podstawowe prawa życia codziennego w środowisku bardzo odmiennym od tego z Radłowa, w gronie kolegów, których wcześniej nie znałem, a którzy mieli mi teraz zastąpić nie tylko szkolnych kolegów z Radłowa, ale także moich braci i siostry. W rzeczy samej Żaczek stał się moim drugim domem, prawie rodzinnym².

² Franciszek Ziejka, *Mój drugi dom*, [w:] *Żaczek – nasz dom*. Wspomnienia mieszkańców legendarnego akademika zebrał Stanisław Szlezyngier, zredagowała Danuta Górszczyk, Kraków 2016, s. 491.

Początkowo zamierzał studiować historię, ale ostatecznie złożył dokumenty na filologię polską. Radość z wyników egzaminu wstępnego i przyjęcia na upragnione studia w Krakowie rychło zmała decyzją Komisji Wydziałowej, która nie przyznała mu jakichkolwiek świadczeń socjalnych. Warunki bytowe rodziny były na tyle trudne, że ojciec rozważał skierowanie przyjętego na studia uniwersyteckie syna do dwuletniego Studium Nauczycielskiego w Krakowie, bo tam z otrzymaniem miejsca w akademiku nie byłoby kłopotu.

Ja uparłem się jednak, że chcę studiować na UJ. Ojciec, ulegając moim prośbom, zaczął pilnie poszukiwać rozwiązania mojej skomplikowanej sytuacji. Ostatecznie udało mu się dotrzeć do jednej z byłych mieszkanek Radłowa, która od lat mieszkała w Krakowie i za jej pośrednictwem znaleźć dla mnie kwatery³.

Trwające kilka tygodni spartańskie warunki „stancji”, skromne obiady w Kuchni s. Samuela w pobliżu polonistycznego Gołębnika zostały końcem października 1958 roku zażegnane, gdy z odwołania otrzymał skierowanie do akademika, stypendium stołowe i stypendium pieniężne. Warunki w Domu Studenckim Żaczek nie były zachęcające, ale dawały poczucie jakiejś stabilizacji socjalnej, służyły też rozwojowi zainteresowań i życiu wspólnotowemu. Po Październiku '56 rozwijało się w Krakowie, tłumione wcześniej, życie artystyczne środowiska akademickiego: powstawały kluby studenckie, kabarety i teatry. Wiele studenckich zespołów artystycznych miało krótkotrwały charakter, okazały się zwykłymi efemerydami, ale ten wielki boom kultury studenckiej, obejmującej wiele dziedzin aktywności twórczej, stał się prawdziwym fenomenem przez kilka dekad. W Żaczku istniały dwa, a z czasem trzy znaczące dla kultury studenckiej kluby: Rotunda, dysponująca wyjątkowo dogodnymi warunkami lokalowymi, a także założony w 1956 r. klub studencki Żaczek. Po zbudowaniu na jubileusz 600-lecia UJ nowego skrzydła akademika, zwanego Nowym Żaczkiem, i stworzenia tam klubu studenckiego Nowy Żaczek, klub Żaczek zwano Starym Żaczkiem. W działalności Rotundy dominowała wówczas na co dzień działalność filmowa, w ramach której po Październiku '56 powstał też Dyskusyjny Klub Filmowy, a w sobotnie i niedzielne wieczory kwitło życie towarzyskie. Wtedy też – jak wspominał po latach – na tej „najważniejszej dla całego ówczesnego środowiska akademickiego w Krakowie”⁴ sali balowej poznał 20 lutego 1966 r. studentkę Marię Głuszek, z którą

³ Ibidem, s. 492.

⁴ Ibidem, s. 495.

3 grudnia tegoż roku zawarł związek małżeński. Stary Żaczek miał wobec Rotundy charakter trochę komplementarny – odbywały się w nim spotkania literackie, muzyczne, koncerty kameralne. W żaczkowych pomieszczeniach klubowych osiadły liczne, powstające naówczas nagminnie grupy twórcze. Październikowe zdobycze liberalizmu w zakresie kultury – zwłaszcza literatury, teatru czy kabaretu – wprawdzie nie okazały się trwałe, ale w odniesieniu do kultury studenckiej władze zachowały na czas jakiś więcej swobody twórczej, traktując ją jako formę swoistego wentylu bezpieczeństwa propagandowego. W DS Żaczek i tamtejszych klubach spotykał na co dzień liczne grono młodych poetów, publicystów, tłumaczy, fotografów czy aktorów, których nazwiska w niedługim czasie stały się w sferze nie tylko kultury znane, a niedługo powszechnie popularne. Z wieloma z nich Franciszek Ziejka zaprzyjaźnił się, mieszkając z nimi pod wspólnym żaczkowym dachem – i miały te serdeczne na ogół kontakty wymiar międzyfakultetowy, bo w tym jednym monumentalnym męskim domu studenckim mieszkało natenczas bez mała tysiąc studentów, studiujących na wszystkich wydziałach uniwersyteckich. Jak silne i trwałe były to więzy, można było się każdorazowo przekonać podczas dorocznych oraz jubileuszowych spotkań dawnych mieszkańców Żaczka – które każdorazowo rozpoczynają się mszą św. w intencji zmarłych żaczkowiczów w bazylice Na Skalce, a następnie odbywają się wielogodzinne spotkania towarzyskie w klubie Nowy Żaczek i w ogrodach naszego słynnego domu akademickiego. Franciszek Ziejka, gdy tylko pozwalał mu czas, a ostatnio stan zdrowia, zawsze w tych spotkaniach uczestniczył, zawsze też był serdecznie witany przez uczestników tych uroczystości. Serdeczne, trwałe więzi łączyły go z koleżankami i kolegami z krakowskiej uniwersyteckiej polonistyki. Byli wśród nich m.in. Leszek Aleksander Moczulski, Jan Pieszczachowicz, Konrad Pollesch, Zofia Cygal, Zdzisław Krupa, Bogusław Dunaj, Leszek Długosz, Adam Kulawik, Maria Korcala-Delaperrière.

Z bogatej oferty studenckiego ruchu kulturalnego oraz tego, co młodym ludziom dawał Kraków z jego instytucjami kultury artystycznej, muzeami i zabytkami, wybierał zazwyczaj tylko te, które były przedmiotem jego ukierunkowanych zainteresowań. Wobec innych kuszących podszeptów uciech intelektualnych i kulturalnych wykazywał z konieczności wyważony umiar. Inaczej było w odniesieniu do jednej, może nawet jedynej sfery potrzeb akademickich, które z czasem będą związane z jego osobą jako obrzędowość dnia powszechnego – Biblioteki Jagiellońskiej, zlokalizowanej w sąsiedztwie Żaczka.

Przybywszy do Krakowa z dalekiego Radłowa – wspominał – musiałem nadrabiać wiele zaległości w ogólnym wykształceniu. Od mniej więcej trzeciego roku studiów zostałem wiernym czytelnikiem Biblioteki Jagiellońskiej (tej pasji nie wyrzekłem się zresztą do dzisiaj!). W tym samym czasie urzekł mnie podbijający ówczesny świat studencki brydż. Nagminny brak gotówki (rodziców nie było bowiem stać na pełne moje utrzymanie w Krakowie) sprawiał, że dość szybko zostałem członkiem Spółdzielni Pracy „Żaczek”, dzięki czemu dobrze poznałem tajniki sprzątania po malarzach mieszkań krakowian, ale też – wyładowywania węgla z wagonów na bocznicę kolejowej przy ul. Kamiennej⁵.

Z niekłamaną wdzięcznością wspominał do ostatnich lat redaktora Stanisława Słupka z tygodnika ludowców „Wieści”, który nie tylko płacił honoraria autorskie podejmującemu pierwsze próby publicystyczne, ale i z niemałą wytrwałością uczył młodych adeptów sztuki pisarskiej.

W czerwcu 1963 roku ukończył Franciszek Ziejka studia polonistyczne, wieńcząc je obroną pracy magisterskiej, będącej monografią dzieła Jana Kasprowicza *Marcholt gruby a sprośny...*, przygotowanej pod kierunkiem Wacława Kubackiego. Po latach wyznawał, że właśnie Wacławowi Kubackiemu miał on szczególnie dużo do zawdzięczenia:

Był to jeden z najlepszych znawców polskiej literatury Oświecenia i Romantyzmu, niezwykle erudyta, który z większym czy mniejszym powodzeniem próbował sił także jako powieściopisarz i dramaturg. Do dziś nie wiem, jakim zrządzeniem Losu to właśnie ten Profesor opiekował się naszą grupą przez całe pięć lat. W każdym razie nie tylko w tamtych czasach należało zaliczyć to do swoistych eksperymentów dydaktycznych, którego przyczyn nie znaleźmy, ale który niespodziewanie wydał nadspodziewanie dobre rezultaty⁶.

Franciszek Ziejka dla unaocznienia tych rezultatów dydaktycznych nadmienia, że z tej grupy, liczącej niespełna dwadzieścia osób, wyszła czwórka profesorów uniwersyteckich: Maria Korcala-Delaperrière (Nowa Sorbona), Wojciech Wierzewski (Indiana University w Bloomington) oraz Bogusław Dunaj i Franciszek Ziejka (obaj z UJ).

W tydzień po obronie pracy magisterskiej otrzymał od promotora propozycję stażu asystenckiego w Katedrze Historii Literatury Polskiej i przygotowania pod jego kierunkiem rozprawy doktorskiej. Gdy po wakacjach okazało się, że wskutek zmniejszenia administracyjnego liczby stażystów złożona przez prof. W. Kubackiego propozycja stała się nieaktualna, zmuszony był poszukiwać innego zajęcia. Zatrudnienie tymczasowe na pół etatu znalazł u ludowców, ale gdy w listopadzie tego roku ogłosił Uniwersytet konkurs na stanowisko asystenta (a nie asystenta-stażysty) w Katedrze Historii Literatury Polskiej, Franciszek Ziejka konkurs ten wygrał i otrzymał etat asystenta.

⁵ Ibidem, s. 496.

⁶ Franciszek Ziejka, *Konrad...*, op. cit., s. 3.

Początki pracy naukowo-dydaktycznej na Uniwersytecie Jagiellońskim mogły mieć fatalny epilog, bo asystenta Ziejki nie było stać na podnajęcie choćby najskromniejszego miejsca, w którym mógłby zamieszkać. Dzięki przychylności młodszych kolegów został w Żaczku waletem, a powiadomiony o tym przez samego Ziejkę kierownik akademika, Jan Buszek, przydzielił mu komplet pościeli. Dzieje Uniwersytetu Krakowskiego, od 1818 roku oficjalnie zwanego Jagiellońskim, obfitują w rozliczne zaskakujące zdarzenia, nierzadko zdawałoby się mało znaczące, ale w swej wymowie symboliczne, jak to niżej spuentowane, a odnoszące się, co rychło znalazło potwierdzenie, do jednego z największych i najbardziej zasłużonych rektorów sławnej w świecie Alma Mater:

I tak – konkluduje Franciszek Ziejka – rok akademicki 1963/1964, podczas którego przypadły centralne obchody jubileuszu 600-lecia powołania do życia Akademii Krakowskiej, spędziłem jako walet w Żaczku. Kto mógłby przypuszczać wówczas, że po trzydziestu kilku latach, w roku 2000, będę przewodniczył – jako rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego – uroczystościom 600-lecia odnowienia tej Wszechnicy przez króla Władysława Jagiełłę!⁷

Kierownik Jan Buszek, który uważał, że magistrowi Ziejce, pracownikowi naukowemu UJ, nie przystoi waletować w akademiku, przyobiecwał pomoc – i słowa dotrzymał. W maju 1965 roku Franciszek Ziejka otrzymał skierowanie do domu młodego naukowca przy ul. Garbarskiej – Pigoniówki.

Pierwszą naukową rozprawę historyczno-literacką pt. *Kraszewski i Muzeum Narodowe Polskie w Rapperswilu* opublikował w 1966 roku na łamach „Pamiętnika Literackiego” (z. 1). Zapoczątkowała ona bogaty z czasem w imponującym tempie pomnażany dorobek naukowy, ale i wciąż praktykowaną aktywność publicystyczną, z czasem także literacką Franciszka Ziejki, jego niemały talent narracyjny i klarowność formy oraz formułowanych tez, które zjednywały mu uznanie ze strony czytelników, także ze środowisk naukowych. Rychło dał się poznać jako człowiek o niezwykłej pracowitości, który potrafi świetnie łączyć atrakcyjnie prowadzone zajęcia dydaktyczne ze studentami, przenikliwość badawczą, rygory warsztatowe naukowego wywodu i szeroki zakres merytoryczny podejmowanych badań. Nie hołdował nigdy wąskim specjalizacjom w naukowych badaniach z zakresu humanistyki.

W jego bogatym i różnorodnym, a przy tym spójnym pod względem poznawczym i aksjologicznym naukowym dorobku wyodrębnić można trzy główne obszary zainteresowań. Pierwszy, najobszerniejszy, obejmuje problematykę historyczno-literacką, głównie w odniesieniu do XIX i XX wieku,

⁷ Franciszek Ziejka, *Mój drugi...*, op. cit., s. 498.



Profesor Franciszek Ziejka w rozmowie z wieloletnim pracownikiem administracyjnym Uniwersytetu Jagiellońskiego dyr. Zbigniewem Bąkiem, ok. 2000 r.

z szerokim uwzględnieniem wcześniejszych tradycji, zwłaszcza w kontekście zbiorowej świadomości i wyobrażeń Polaków, zakodowanych w stereotypach kulturowych, legendach i mitach, a w konsekwencji w naszym zbiorowym, narodowym myśleniu. Punktem wyjścia do badań w tym zakresie stało się najpierw *Wesele* Stanisława Wyspiańskiego, a owoce tych wnikliwych badań zawarł w studium *W kręgu mitów polskich* (1977). U podstaw tej fundamentalnej dla zrozumienia arcydramatu Wyspiańskiego książki była praca doktorska Franciszka Ziejki *Obrazy-symbole „Wesela” Stanisława Wyspiańskiego w świetle polskiej tradycji literackiej i politycznej*, napisana pod kierunkiem prof. Henryka Markiewicza i obroniona na Uniwersytecie Jagiellońskim w 1971 roku. Franciszek Ziejka wielokrotnie powracał w swoich badaniach do problematyki zawartej w *Weselu*, m.in. w kontekście wyobraźni zbiorowej Polaków, a efekty swoich solidnych badań w tym względzie zawarł w poszerzonej wersji tamtej książki *Wesele w kręgu mitów polskich*, wydanej w tej samej oficynie – Wydawnictwie Literackim, w roku 1997.

Ważny, drugi krąg badawczy w naukowych penetracjach Franciszka Ziejki obejmował obszary kultury ludowej oraz folkloru, przemiany chłopskiej mentalności, zwłaszcza w odniesieniu do nader ważnych w tym względzie czasów nowożytnych, kiedy w XIX wieku nastąpiło polityczne i ekonomiczne

ne uwłaszczenie chłopów. Wtedy też rozegrała się walka władz zaborczych o ukształtowane poczucia tożsamości narodowej mas ludowych. Badania Franciszka Ziejki miały szczególne znaczenie nie tylko ze względu na ich wysoce zobiektywizowany i wieloaspektowy charakter, utrzymane były bowiem w rygorach stawianych przez nowoczesne kryteria nauk historycznych, socjologicznych, literaturoznawstwa czy antropologii kultury. Ziejka z naciskiem wskazywał, że nie są to obrzeża narodowej kultury i tożsamości, przez wielu badaczy spychane wstydliwie, często w swym społecznym wyrazie niedogodne, ale kwestie poznawczo bardzo złożone i dotyczące ogromnej większości polskich społeczności, dla przyszłości narodu o znaczeniu podstawowym. Te złożone i wielowarstwowe zagadnienia znalazły się w znakomicie udokumentowanej monografii *Złota legenda chłopów polskich*, która była podstawą uzyskanej w 1982 roku habilitacji. W tym bloku zagadnień znalazł się szereg autorskich szkiców F. Ziejki, jak i zredagowanych przez niego wydawnictw, do których trzeba będzie jeszcze powrócić.

Trzeci krąg zainteresowań badawczych Franciszka Ziejki obejmował zagadnienia związane z europejskim wymiarem polskiej literatury i kultury, ich związków kulturowych z Europą, wzajemnych inspiracji oraz obustronnych oddziaływań, co zwłaszcza w okresie zaborów, ale i w czasach współczesnych, powojennych miało dla kultury polskiej fundamentalne znaczenie. Z tego nurtu zainteresowań, ale nade wszystko z zawodowych doświadczeń wyrosło wiele jego publikacji. Zainteresowania badawcze w tym względzie zapowiadała już pierwsza jego publikacja książkowa – *Studia polsko-prowansalskie*, wydane w 1977 roku. Już ten stosunkowo niewielki tom szkiców o literaturze zapowiadał szerokie zainteresowania badawcze zarówno w sferze chronologii, tematyki, jak i geografii zjawisk kultury: Konstanty Gaszyński w Aix-en-Provence, Marsylia Chopina i Conrada, Zygmunt Krasiński i jego korsykańskie reminiscencje, literatura nowoprowansalska w świadomości Polaków. Zainteresowania w tym względzie były najpewniej efektem doświadczeń wyniesionych z trzyletniego (1970–1973) pobytu w Aix-en-Provence, gdzie na tamtejszym uniwersytecie prowadził lektorat języka polskiego i zajęcia z zakresu kultury polskiej. Dla Franciszka Ziejki zarówno folklor, bogaty świat rodzimych legend i podań, symbolika sakralno-niepodległościowa czy religijność ludowa Polaków nie były sferami cywilizacyjnie wyizolowanymi, ale – podobnie jak tzw. kultura wysoka i artystyczna, wpisywały się w rozwój całej europejskiej cywilizacji.

Zagadnienia te, o znacznie większym ładunku intelektualnym i artystycznym, znajdują rozwinięcie w obszernych wielowątkowych książkach: *Paryż młodopolski* (1993) i *Nasza rodzina w Europie* (1995).

Po powrocie do kraju, jesienią 1973 roku podjął obowiązki nauczyciela akademickiego na macierzystej uczelni. W latach 1975–1982 zajmował stanowisko sekretarza redakcji dwumiesięcznika „Ruch Literacki”, wydawanego przez krakowski Oddział Polskiej Akademii Nauk i Towarzystwo Literackie im. Adama Mickiewicza. Na łamach tego periodyku w latach 1974–1994 zamieszczał liczne artykuły i szkice. W latach 1979–1980 przebywał w Lizbonie, z misją utworzenia na tamtejszym, stołecznym uniwersytecie pierwszego w dziejach Portugalii lektoratu języka i kultury polskiej. Biegła znajomość poznanego tam od podstaw języka portugalskiego oraz książka *Moje spotkania z Portugalią* (1983) okazały się w przyszłości niedalekiej niejedynymi – obok stałych obowiązków dydaktycznych – efektami fascynacji tym krajem, jego kulturą i zabytkami. W kilka lat później, w 1984 roku, podjął w Paryżu, na jednym z tamtejszych uniwersytetów, wykłady z literatury i kultury polskiej oraz lektorat języka polskiego, które prowadził do 1988 roku. Kontynuowane we Francji i Portugalii badania, dotyczące m.in. związków i kontaktów polskich artystów i pisarzy z przedstawicielami środowisk twórczych i kulturą europejską, zwłaszcza z odniesieniami do obszarów romańskiego kręgu językowego, zaowocowały licznymi i znaczącymi publikacjami naukowymi. Po wspomnianym już *Paryżu młodopolskim* podjął Franciszek Ziejka zamysł napisania, w oparciu o zdobyte doświadczenia i kontynuowane już na ogół w Polsce badania – tryptyku, trzech monumentalnych książek: *Moja Portugalia*, *Mój Paryż* oraz *Moja Prowansja* (tej ostatniej nie zdołał ukończyć).

Dorobek naukowy Franciszka Ziejki, imponujący nie tylko liczbą (łącznie ok. tysiąca publikacji), ale i rangą naukową, charakteryzuje się walorami dziś często zarzuconymi. Autor – uczeń wybitnych uczonych-humanistów, obdarzony niemałym talentem narracyjnym, a przy tym konsekwentny w utrzymaniu rygorów naukowego wywodu, pisał „po ludzku do ludzi”, piękną polszczyzną, potoczystą frazą, ze swadą i rozmachem. Nie znosił, nie tolerował też u swoich studentów czy doktorantów pleniącej się dziś tak powszechnie nowomowy czy bełkotu intelektualnego. Franciszek Ziejka był tytanem pracy, z zaplanowanymi na każdy dzień zajęciami, ale w wypełnianiu narzuconych powinności nie był zakładnikiem tych rygorów. Pod jego piórem powstawały kolejne książki i mniejsze publikacje. Był konsekwentny w działaniu, umiał z niemałym rozmysłem i strategią planować prace badawcze, w wyniku czego jego studia i szkice tworzyły zwartą całość. Nie wiele spotkałem osób, którym poszukiwania naukowe, często nader żmudne zgłębianie archiwów, prasy czy zapomnianych rękopisów, sprawiało tyle autentycznej satysfakcji. Zaskakiwał tą radością tworzenia niezmiennie także

wówczas, gdy poszukiwania naukowe wymagały długich i forsownych wyjazdów, nierzadko zagranicznych, często obciążonych ryzykiem niedostarcia do pożądaných treści czy niezbędnych dokumentów. Penetracje te, żmudne i czasochłonne dla wielu, były dla niego źródłem kolejnych inspiracji, probrzem poszerzenia pól naukowych obserwacji.

Wszystkie jego późniejsze prace – stwierdził w 2003 r., w uroczystej laudacji Stanisław Burkot, podczas nadawania Franciszkowi Ziejce doktoratu *honoris causa* Akademii Pedagogicznej (ob. Uniwersytetu Pedagogicznego) – rozszerzają pole badawcze, budują wielką mozaikową panoramę „civilisation polonaise”. Przyjęcie koncepcji i metod wyzwoliło oryginalność ujęć. Bo nie dotyczy to naśladownictwa, lecz rozpoznania tego, co za sprawą historii, losów narodowych było jakościowo inne, określiło naszą odrębność. (...) Pod koniec XIX w. pojawiła się nowa jakość w kulturze. Profesor jest wnikliwym badaczem tych procesów, rozpoznaje w nich rdzenne pokłady „civilisation polonaise”, wielkie procesy modernizacyjne, nasilające się właśnie na przełomie wieków. To wówczas znaleźliśmy się na progu szeroko pojmowanego modernizmu, wyznaczającego nową fazę przemian w kulturze europejskiej, stawaliśmy wobec nowych wyzwań ze swoją odrębnością⁸.

I dodaje trafnie Stanisław Burkot, że właśnie w takiej perspektywie rozumiała staję się fascynacja Franciszka Ziejki *Weselem* Stanisława Wyspiańskiego, bo to przecież ten utwór, w swoim dramatyzmie oraz demaskatorskiej ironii, jest arcynarodowym dramatem. Staję się on – ze swoją wielowarstwową konstrukcją myślową o błędach starej Polski, o złożonej wizji jej odrodzenia, nade wszystko zaś z nieuchronnymi zmianami społecznymi, w wyniku których wieś i poniżane dotąd chłopstwo przekształci się w siłę konstruktywną – przedmiotem wielu odniesień i przewartościowań, ale nie negacji dotychczasowych tradycji.

W bogatym jego dorobku znajdują się w następnych latach i dziesięcioleciach m.in. *Panorama Raclawicka* (1984), *Nasza rodzina w Europie* (1995), *Poeci. Misjonarze. Uczeni. Z dziejów kultury i literatury polskiej (szkice)* (1993), *Miasto poetów i malarzy. Z dziejów walki o tożsamość narodu w czasach niewoli* (2011), *Mistrzowie słowa i czynu* (2011), *Serce Polski: szkice krakowskie* (2010), *W drodze do sławy. Studia i szkice* (2015).

W maju 2019 roku w Gmachu Głównym Muzeum Narodowego w Krakowie odbyło się szczególnie ważne i poruszające w swym charakterze oraz wymowie spotkanie autorskie z prof. Franciszkiem Ziejką, a poświęcone dwóm ważnym w jego dorobku naukowym książkom, wydanym nakładem Wydawnictwa Universitas, *Podróże pisarzy. Adam Mickiewicz, Juliusz Sło-*

⁸ Stanisław Burkot, *Laudacja z okazji wręczenia doktoratu honoris causa profesorowi Franciszkowi Ziejce*, „Konspekt” Pismo Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie nr 1/2016, s. 168.

wacki, Henryk Sienkiewicz i inni oraz *Tragiczny los artysty. Artur Grottger – Franciszek Wyspiański – Stanisław Wyspiański*. Podczas tego spotkania uhonorowany został Złotym Medalem Zasłużony Kulturze Gloria Artis.

Schorowany, doświadczony cierpieniem Profesor o prowadzenie tego spotkania, które – jak wszystkie spotkania z Franciszkiem Ziejką – zgromadziły tłumy słuchaczy, poprosił koleżankę z Katedry Literatury Polskiej XIX i XX wieku, prof. Annę Czabanowską-Wróbel. Było to niezwykle, niezapomniane spotkanie, podczas którego prof. Franciszek Ziejka, mimo ciężkiego stanu zdrowia – wielokrotnie wypowiadał się, ujawniając publicznie, nad czym naukowo pracuje i o czym chciałby napisać. Było to ostatnie o tej randze spotkanie Profesora z krakowską publicznością.

Jego siły – wspomina prof. Anna Czabanowska-Wróbel – nie były już wtedy wielkie, a jednak zdecydował się na to spotkanie, dzielnie, z uśmiechem je przetrwał. Publiczność zappełniła wszystkie miejsca. Byłam wtedy pod wrażeniem bezpośredniego i naturalnego kontaktu mówcy ze swoimi słuchaczami⁹.

Franciszek Ziejka – podobnie jak jego mistrz z krakowskiej polonistyki, Wacław Kubacki – sięgał także, ale w zakresie genologicznym, węższym, bo ograniczonym zasadniczo do dramaturgii – tzw. literatury faktu. W oparciu o nią Telewizja Polska zrealizowała w ramach Teatru Faktu trzy spektakle: *Narodziny legendy, czyli Rzecz o Panoramic Raclawickiej* (premiera 1983), *Polski listopad* (premiera 1989) i *Romuald Traugutt* (premiera 1991). Pierwszą reżyserował Stefan Szlachtycz, dwie pozostałe – Stanisław Zajączkowski. Liczne teksty Franciszka Ziejki stały się podstawą scenariuszy do słuchowisk radiowych. Były to m.in. słuchowiska: *Kamienna księga dziejów. Opowieść o Katedrze Wawelskiej* (1996), *Kraków – stolica duchowa Polski* (1996), *Królowa Korony Polskiej* (1997), *Ty dla Polski będziesz perłą. Opowieść o św. Królowej Jadwidze* (1997). Zarówno spektakle telewizyjne, jak i słuchowiska radiowe były wielokrotnie nadawane w mediach publicznych.

Profesor Franciszek Ziejka był przede wszystkim nauczycielem akademickim, choć jego tak imponujący dorobek naukowy w postaci kolejnych książek oraz pomniejszych objętościowo publikacji był immanentną treścią jego profesury uniwersyteckiej. Na krakowskim, starym Uniwersytecie zlecano, głównie na niższych szczeblach uczelnianej kariery nauczycielskiej, prowadzenie zajęć o wysoce zróżnicowanej tematyce i profilu, aby uniknąć w rozwoju zawodowym i intelektualnym młodych adeptów nauki zacie-

⁹ Cyt. za : Małgorzata Mrowiec, *Franciszek Ziejka. Detektyw polskiej kultury*, „Dziennik Polski” z 24 lipca 2020, s. 23.



Salon Literacki Biblioteki Kraków, Klub Dziennikarzy Pod Gruszką, fot. Krzysztof Lis

śnionej do granic absurdu specjalizacji, a w konsekwencji – niewielkiej ich przydatności w codziennym kształceniu akademickim. Franciszek Ziejka, jak liczni jego koledzy i koleżanki z uniwersyteckiej polonistyki, uniknął więc toku praktyki przyuczenia – jak mawiał kąśliwie jeden z wielkich jego mistrzów, Kazimierz Wyka – na „wybitnego specjalistę pierwszego dziesięciolecia dwudziestolecia międzywojennego”.

Franciszek Ziejka dzięki trzem długotrwałym zagranicznym turnusom nauczycielskim, które łączył z badaniami naukowymi, głównie w zakresie kontaktów i powinowactw kulturalnych polsko-francuskich czy polsko-portugalskich, dobrej znajomości kilku języków, wreszcie pasji badawczej, był szczególnie uprawniony do uprawiania badań o charakterze komparatystycznym. Ale obszary tych badań postrzegał w sposób po swojemu zindywidualizowany, skoro rozprawy naukowe w tym względzie musiały być pisane ze swadą, piękną, a nie dukaną polszczyzną, musiały docierać do istoty poruszanych kwestii, zaskakiwać erudycją, a nie pozorami erudycji. Taki był Ziejka i nie inaczej przynosił na papier (z czasem z wielką wprawą do komputera) swoje myśli, pełne głębokich treści, a formą narracji i bogactwem opisów często bliższe ujęciom literackim niż naukowym traktatom. Ale ta na poły literacka forma nigdy nie służyła dwuznacznościom, ograniczeniom ścisłości, uspieniu precyzji informacji. Była koniunkcją rzetelnej wiedzy, wewnętrznego ładu i niemałego pisarskiego talentu. W świecie rozchwia-

nych wartości, estetycznej bylejakości była też próbą szukania piękna, tych coraz trudniej dostępnych wysp niepodległych w humanistyce. Ale był to też wyraz szacunku wobec czytelników i słuchaczy. Ziejka – jak jego wielka mistrzyni, Maria Dłuska – potrafił o sprawach trudnych i zawitych pisać i mówić w sposób przystępny i elegancki.

W jego dorobku naukowym i redaktorskim nie sposób pominąć treści związanych z tradycjami bardzo mu bliskimi – polskiej wsi oraz ruchu ludowego. Obok wspomnianych już książek, bogatej publicystyki, studiów oraz szkiców naukowych dokonał wyboru i opracował teksty o Wincentym Witosie, listy Władysława Orkana i jego matki – Katarzyny Smreczyńskiej (*Dialog serdeczny*), wyboru pism Jakuba Bojki (*Gorące słowa*). Odrębne, ważne miejsce zajmuje w tym względzie perfekcyjny wstęp i opracowanie do wydanych w serii Biblioteki Narodowej *Chłopów* Władysława Stanisława Reymonta. Dowodem międzynarodowego uznania Profesora był udział w sympozjach w letniej rezydencji papieskiej w Castel Gandolfo, gdzie z udziałem Jana Pawła II odbywały się prestiżowe konferencje naukowe. Uczestnictwo w nich Franciszek Ziejka przyjmował jako wysoce zaszczytne. Spośród redagowanych przez niego publikacji zbiorowych, przy jego autorskim udziale, szczególne znaczenie ma obszerny tom pt. *Nieśmiertelni. Krypta Zasłużonych na Skalce*, wydany w 2010 roku nakładem oficyny TAIWPN Universitas, po podjęciu dzieła kontynuacji Panteonu Narodowego w podziemiach kościoła św. św. Piotra i Pawła przy Drodze Królewskiej w Krakowie.

Franciszek Ziejka po uzyskaniu w 1982 roku habilitacji objął stanowisko docenta w Instytucie Filologii Polskiej UJ. W latach 1982–1984 był nadto redaktorem naczelnym „Ruchu Literackiego”. Po przyjeździe z Paryża (wspomniane już czteroletnie wykłady z literatury i kultury polskiej) objął ponownie funkcję redaktora naczelnego „Ruchu Literackiego”, a także funkcję wicedyrektora Instytutu Filologii Polskiej. W 1989 roku otrzymał Nagrodę im. Kazimierza Wyki za wybitne dokonania w zakresie krytyki literatury i eseistyki, przyznaną przez Prezydenta Miasta Krakowa.

W 1990 roku, wraz z objęciem funkcji dziekana Wydziału Filologicznego, zaczął się czas wielkich dokonań Franciszka Ziejki już nie tylko w skali instytutu i macierzystego wydziału, ale i całej uczelni oraz indywidualnych międzynarodowych osiągnięć naukowych. W 1991 roku został mianowany profesorem nadzwyczajnym, w latach 1993–1995 był członkiem Komitetu Nauk o Literaturze PAN, w 1994 roku otrzymał Palmy Akademickie, order przyznawany przez premiera Francji za zasługi na rzecz promocji i rozwoju języka i kultury francuskiej w świecie (w 2002 roku został podnie-

siony do stopnia oficera tego prestiżowego orderu). W 1993 roku otrzymał Nagrodę Wojewody Krakowskiego. Przez dwie kadencje, w latach 1993–1999, w okresie podjętej wielkiej transformacji Uniwersytetu Jagiellońskiego i przygotowań uczelni do Jubileuszu 600-lecia Refundacji, pełnił funkcję I zastępcy rektora UJ. Był to czas wielkich programów rozwojowych najstynniejszej polskiej uczelni, czas dalekosiężnych inwestycji o charakterze strategicznym – podjęcia budowy wielkiego Kampusu 600-lecia Odnowienia UJ, rozbudowy i modernizacji Biblioteki Jagiellońskiej, modernizacji wielu obiektów dydaktycznych, a nieco później – budowy Auditorium Maximum.

Dokonania i zasługi Franciszka Ziejki (od 1998 roku profesora zwyczajnego) oraz potrzebę kontynuacji wielkiej strategii rozwoju uczelni umieli docenić elektorzy, powierzając mu w 1999 roku, w szczególnie zaszczytnym jubileuszowym czasie, funkcję rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Pełnił ją przez dwie kadencje, do jesieni 2005 roku.

To w trakcie pierwszej kadencji prof. Ziejki – pisze Małgorzata Mrowiec – jako rektora doszło do uchwalenia przez Sejm ustawy o współfinansowaniu budowy kampusu z budżetu państwa, dzięki czemu plan się ziścił. Początkowo na budowę kampusu na krakowskim Ruczaju przeznaczono 600 mln zł i zakładano, że powstanie do 2010 roku. Ostatecznie finansowanie inwestycji UJ przedłużono o kilka kolejnych lat i na realizację przeznaczono 962 mln zł, z czego środki z budżetu państwa sięgnęły ponad 946 mln. Była to największa inwestycja w obiekty publiczne w historii Krakowa i Małopolski¹⁰.

Niewielu wierzyło w tę skalę skuteczności zabiegów, bo choć w przywoływanej już intencyjnej uchwale sejmowej zawarte było stwierdzenie, iż Uniwersytet Jagielloński jest wielkim „dobrem całego narodu”, to skala potrzeb na realizację największych w dziedzinie nauki polskiej inwestycji była tak wielka, że najzyczliwsi uczelni ludzie nie wierzyli w jej powodzenie albo kontentowali się obietnicami inwestycji w okresie kilkadziesiąt lat. Innego zdania był rektor Franciszek Ziejka i jego najbliżsi współpracownicy, utrzymując, iż tylko spójny i całościowy program całości będzie przebiegiem sukcesu. Kiedy ruszyła budowa kampusu, nie było jeszcze dostępu do środków unijnych.

Jest jego zasługą – stwierdza wybitny krakowski polonista-teatrolog prof. Jan Michalik – że doszło do zbudowania kampusu, bo ogromną ilość energii, siły wkładał w zorganizowanie pieniędzy na jego budowę. Trzeba było chodzić, stukać, pukać, rozmawiać z politykami. Podobnie bardzo zależało mu na rozbudowie Biblioteki Jagiellońskiej (...). Dodaje, że oprócz tych dwóch zrealizowanych przedsięwzięć uczelnianych jest trzecie, na którym prof. Ziejce

¹⁰ Op. cit.

zależało, ale nie wyszło poza etap planów i analiz. Chodzi o Dom Seniora UJ – dla byłych pracowników. Przymierzano się do jego zbudowania w okolicach ul. Ingardena i Oleandrów. Profesor bardzo ubolewał na tym, że nie doszło do realizacji tych planów¹¹.

Uroczystościom jubileuszowym, przy jego wszechstronnym zaangażowaniu, najpierw jako prorektora, a od września 1999 roku – rektora, zdołano nadać charakter wielkiego święta¹². Wzięli w nich udział przedstawiciele najwyższych władz państwowych, kościelnych, środowisk akademickich z całego kraju, najstarszych i najbardziej prestiżowych uniwersytetów światowych. Profesor Franciszek Ziejka wybrany został w 1999 roku wiceprzewodniczącym Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich (do 2002 roku), a następnej kadencji, obejmującej lata 2002–2005, przewodniczącym KRASP. Jako rektor świętującego wielki jubileusz Uniwersytetu wniósł ogromne zasługi w dzieło integracji poczyniak akademickich uczelni polskich w dobie trudnych wyzwań, zmian ustawowych i obrony standardów kształcenia wobec wszechogarniającej inflacji wymogów, stawianych nie tylko przez mnożące się uczelnie prywatne, ale także niczym nieuzasadnione, nadmiernie rozwinięty wskaźnik scholaryzacji na poziomie szkół średnich i wyższych. Nad prawdziwą katastrofą tego bezładu systemowego ubolewał po zakończeniu praktyki akademickiej, kiedy fatalne efekty następnych reform resortowych stały się bardziej oczywiste i namacalne, a lansowany przez niego system priorytetowego wspomaganie najlepszych uczelni polskich, który miał być skutecznym probierzem powstrzymywania bylejakości kształcenia, nie znalazł wsparcia ze strony ówczesnych, a także późniejszych władz.

Dokonania i zasługi rektora Franciszka Ziejki dostrzegano i honorowano w Polsce i za granicami kraju. W roku 2001 otrzymał nagrodę Premio Internazionale, przyznaną przez włoskie czasopismo „Scena Illustrata”. W roku 2002 uznano go za Krakowianina Roku, został też członkiem Polskiego PEN Clubu, a także wszedł w skład Narodowej Rady Integracji Europejskiej przy Prezesie Rady Ministrów oraz Komitetu Polska w Zjednoczonej Europie przy PAN. W tym samym 2002 roku otrzymał francuski Narodowy Order Zasługi, brazylijski Order Krzyża Południa, Wielki Order Zasługi Republiki Federalnej Niemiec, Wielki Krzyż Zasługi na rzecz Republiki Austrii i japoński Order Wschodzącego Słońca. Wśród nagród i odznaczeń nie mniej wysoko cenił sobie Nagrodę Miasta Krakowa (2009) i Krzyż Komandorski OOP (2012), honorowe obywatelstwo kilku miast – w tym także ro-

¹¹ Op. cit.

¹² Szerzej: Stanisław Dziedzic, *Alma Mater Jagellonica*, Bydgoszcz 2009.

dzinnego Radłowa, z którym zawsze, bez względu na wielość obowiązków – zachowywał serdeczne związki. Otrzymał doktoraty *honoris causa* kilku polskich uczelni – Akademii Pedagogicznej w Krakowie (2003), Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu (2003), Akademii Świętokrzyskiej (2004), Papieskiej Akademii Teologicznej (2005) i Uniwersytetu Marii Skłodowskiej-Curie (2005).

Rektor Franciszek Ziejka był człowiekiem wielkiej pracowitości, umiał też jak mało kto zajęcia swoje organizować zgodnie z głęboką rozważą i strategią, aby ani on sam, ani jego współpracownicy nie stawali się zakładnikami jakichś nieracjonalnych systemów czy rygorów ograniczających higienę i logikę pracy. Nawet w okresie forsownych zajęć rektorskich, powiązanych z jubileuszem, obowiązkami oficjalnymi, związanymi ze sprawowanymi funkcjami, zajęcia ze studentami i seminaria traktował z najwyższą powagą, nie rezygnował z prac badawczych, choć czasem zmuszony był spowalniać wizyty w archiwach czy Bibliotece Jagiellońskiej. Nigdy – mimo tych zawodowych powinności – nie „łamał pióra”. Można było wręcz odnosić wrażenie, że naukowe badania, pisanie kolejnych tekstów, tworzenie scenariuszy prac, często z niemałym wyprzedzeniem, dodawało mu sił, a bez wątpienia wzmacniało entuzjazm tworzenia.

Nie był nigdy uczonym gabinetowym, kochał ludzi i obdarzał ich swoim entuzjazmem tworzenia. Prostolinijny w działaniu, wymagający od siebie i współpracowników, jasno precyzujący oczekiwania, skuteczny w działaniu, bezpośredni, a przy tym daleki od populistycznej fraternizacji, wspomniany jest niezmiennie przez współpracowników z szacunkiem i wdzięcznością. Miał w swoim codziennym postępowaniu jakiś imperatyw działania, który pracownikom stwarzał poczucie bezpieczeństwa, ale i przyzwolenia obliczonego na kreatywność. W okresie jubileuszu Uniwersytetu, jako wicedyrektor Biura Jubileuszowego, należałem do najbliższego kręgu współpracowników prof. Franciszka Ziejki. Niewielki zespół Biura wykazał się imponującą skutecznością działania wspieranego jego autorytetem i charyzmatem. Na wymagającego, ale umiającego podejmować ważne decyzje rektora w sposób bardzo rozważny, strategiczny, a nie drobiazgowy zawsze mogliśmy liczyć. Nie spotkałem ani wcześniej, ani nigdy później człowieka, który by tak kochał ten Uniwersytet, dla którego – obok najbliższej rodziny – określenie Alma Mater byłoby przykazaniem miłości tak głębokiej i dojrzałej. Najwyższa godność – stanowisko rektora Matki nauki polskiej było dla tego zdolnego i pracowitego człowieka najwyższą, najbardziej prestiżową i zaszczytną funkcją – i poczucie tej wdzięczności uskrzydlało jego działania, które przynosiły tak wymierne efekty. Był to chyba najciekaw-

szy okres w moim życiu zawodowym, ze szczególnym sentymentem wspomniany.

W 2005 roku, wkrótce po zakończeniu drugiej kadencji rektorskiej, prof. Franciszek Ziejka mianowany został przez Prezydenta Rzeczypospolitej przewodniczącym Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa. Tę społecznie ważną funkcję pełniły osoby o szczególnie wysokim autorytecie. Wybór Profesora był tyleż zaszczytny, co wymagający niemałego rozeznania merytorycznego i umiejętności współdziałania z zarówno szerokim, bo około stuosobowym zespołem ludzi uznanych za ekspertów, jak i darzonych powszechnym szacunkiem w skali całego kraju, ale też potrzeby współpracy z miejscowym wojewodą i jego służbami konserwatorskimi. Społeczny Komitet jest ustawowym dysponentem corocznie przydzielanego poprzez Kancelarię Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej środków budżetowych państwa polskiego na ratowanie i restaurację zabytków Krakowa. W ostatnich dziesięcioleciach są to środki rzędu 30 mln zł każdego roku. To głównie dzięki tym środkom i wypracowanemu partnerstwu z właścicielami obiektów oraz współpracy z władzami miasta Kraków i jego zabytki podlegają systemowej, planowej rewaloryzacji. System ten, wypracowany przez SKOZK, jest uznawany w świecie jako wzorcowy.

Niemalą i w tym dziele był udział prof. Franciszka Ziejki i licznego grona specjalistów, wykonujących te niełatwe obowiązki we współdziałaniu z władzami państwowymi i samorządowymi Krakowa społecznie. Kiedy około roku 2010 pojawiły się, najpierw w grupie administracyjnej obiektów wpisanych na Listę Światowego Dziedzictwa Kulturowego UNESCO, opinie, aby środkami SKOZK obdzielać nie tylko Kraków, ale i inne miejscowości i w ten sposób zrównać pozycję kulturową Krakowa z innymi miejscowościami z tej listy, Franciszek Ziejka, jako przewodniczący SKOZK wraz z grupą ekspertów i władzami Krakowa, podjął usilne zabiegi o utrzymanie tego skutecznego systemu i ewentualne skorzystanie z krakowskich doświadczeń w innych miejscowościach, przy zapewnieniu dodatkowych środków celowych z budżetu państwa. Krakowski dotychczasowy system został ocalony.

Dokonania prof. Franciszka Ziejki na rzecz swojej macierzystej uczelni oraz ratowania zabytków Krakowa i dzieła systemowej rewaloryzacji dziedzictwa kultury materialnej Krakowa znalazły liczne wyrazy uznania i słowa docenienia tak wymiernych efektów. Wśród nich szczególnie warte podkreślenia stało się przyznanie prof. Franciszkowi Ziejce Nagrody im. Aleksandra Gieysztora, fundowanej przez Fundację Bankową im. Leopolda Kronenberga, działającą przy Banku Citi Handlowy. Przyznawana jest ona od 2000

roku za wybitne dokonania na rzecz ochrony polskiego dziedzictwa kulturowego, w zakresie działalności muzealnej, konserwatorskiej, archiwalnej i bibliotecznej. Prestiż tej nagrody tworzą nie tylko wielki jej patron czy wartość finansowa, ale sami jej laureaci (m.in. Norman Davies, Tadeusz Chrzanowski, Stanisław Waltoś, Jacek Purchla, Krzysztof K. Pawłowski, Andrzej Tomaszewski). Franciszek Ziejka przyznaniem tak prestiżowej nagrody czuł się bardzo zaszczycony. Na kilka miesięcy przed 75 urodzinami była ona, ale i okoliczności jej wręczenia oraz uczestnicy gali, publicznym wyrazem wdzięczności dla tak zasłużonego Profesora. Uroczystość odbyła się w Sali Wielkiej Zamku Królewskiego w Warszawie, a patronat honorowy objął nad nią Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bronisław Komorowski.

Obszerną laudację, uzasadniającą przyznanie prof. Franciszkowi Ziejce tej nagrody, wygłosił prof. Andrzej Rottemund, przewodniczący Kapituły Nagrody, podkreślając m.in. jego zaangażowanie w dzieło ratowania zabytków Krakowa. Profesor Rottermund stwierdzał m.in.:

Środowisko naukowe Krakowa pamięta o Pana ogromnych zasługach dla inwestycji uniwersyteckich, kiedy w latach 1999–2005 był Pan rektorem Uniwersytetu Jagiellońskiego, pamiętają o nich wszyscy, którym na sercu leży dobro polskiej nauki. Nasz najwyższy podziw budzi też pańskie zaangażowanie społeczne związane z ochroną dziedzictwa kulturalnego Krakowa (...) Przed komitetem kierowanym przez pana profesora Franciszka Ziejkę stoją ciągle nowe i niezwykle trudne zadania ratowania i konserwowania naszych narodowych zabytków w Krakowie (...). Narodowy Fundusz Rewaloryzacji Zabytków Krakowa musi pozostać, ponieważ – i tu w pełni zgodzić się powinniśmy z głosem Komitetu – tego wymaga absolutna wyjątkowość Krakowa jako miasta stołecznego, królewskiego i papieckiego, będącego przedmiotem dumy wszystkich Polaków¹³.

Franciszek Ziejka był inicjatorem wielu innych, ważnych inicjatyw i przedsięwzięć. Kiedy zamysł rozbudowy Krypty Zasłużonych na Skałce upadł, był jednym z głównych inicjatorów stworzenia – w uzgodnieniu z władzami kościelnymi i rektorami krakowskich publicznych uczelni akademickich – w podziemiach kościoła św. św. Piotra i Pawła krypty zasłużonych dla kultury i nauki polskiej – Panteonu Narodowego. Panteon w zamierzeniu jego twórców stał się kontynuacją Krypty Wawelskiej Wieszców i Skalki, a warszawska w Świątyni Opatrzności Bożej – dla mężów stanu i polityki. Jak w przypadku wcześniejszych, uniwersyteckich inwestycji, Franciszek Ziejka pozostawał w realizacji tego dzieła bardzo konsekwentny.

¹³ Cyt. za: SD, *Franciszek Ziejka laureatem. Nagroda im. A. Gieysztor*, „Niepodległość i Pamięć” nr 1(49), 2015.



Wykład prof. Franciszka Ziejki w Muzeum Niepodległości w Warszawie

Nie trzeba dodawać – stwierdził w laudacji podczas uroczystości nadania rektorowi Franciszkowi Ziejce doktoratu *honoris causa* Papieskiej Akademii Teologicznej, bp Tadeusz Pieronek – że jako przewodniczący KRASP-u i rektor UJ, Magnificencja stawał zawsze na pierwszy ogień w walce o wysoki poziom naukowy i etyczny kadry akademickiej i znośne warunki pracy w uczelniach polskich, zarówno profesorów, jak i studentów. Na pełnionych w uczelni stanowiskach i funkcjach powierzanych mu dla dobra całej polskiej nauki, jak napisał prof. Andrzej Makowski z UW, w swojej opinii – „dowiódł wierności wobec systemu aksjologicznego wywiedzionego z najlepszych historycznych tradycji społeczności akademickiej”. Przejawem tej wartości była troska o etyczną postawę polskiego środowiska akademickiego. Przeciwstawił się zarówno na własnej uczelni, jak również poprzez KRASP na innych polskich uczelniach, nieetycznym postawom nauczycieli szkół wyższych, pracujących na wielu etatach równocześnie, ze szkodą dla jakości kształcenia i dla poziomu pracy naukowej. Okazał się również skutecznym rozjemcą w sporach między wyższymi szkołami publicznymi i niepublicznymi¹⁴.

Rok 2005 przyniósł – jak już wspomniano – zakończenie drugiej kadencji rektorskiej, obfitującej w nader ważne wydarzenia, o znaczeniu strategicznym dla Uniwersytetu Jagiellońskiego. Wtedy też nastąpiło powierzenie

¹⁴ Bp Tadeusz Pieronek, *Laudacja z okazji nadania JM Prof. zwyczajnemu Franciszkowi Ziejce, Rektorowi Uniwersytetu Jagiellońskiego doktoratu honoris causa przez Papieską Akademię Teologiczną w Krakowie*, [w:] *Literatura – literaturoznawstwo – Uniwersytet*. Księga ofiarowana Franciszkowi Ziejce w 65 rocznicę urodzin, red. Bogusław Dopart, Jacek Popiel, Marian Stala, Kraków 2005, s. 10.

prof. Franciszkowi Ziejce funkcji przewodniczącego Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa. W roku przypadających 3 października 65 urodzin otrzymał profesor Franciszek Ziejka jubileuszową księgę *Literaturoznawstwo – kulturoznawstwo – uniwersytet*, przygotowaną pod redakcją Bogusława Doparta, Jacka Popiela i Mariana Stali.

Franciszek Ziejka był człowiekiem trochę niedzisiejszym, ale nie epigonem. Standardy życiowe: system aksjologiczny oparty na wartościach chrześcijańskich i humanistycznych, praca naukowa, która przynosiła mu niemało radości i spełnienia, głębokie poczucie rodzinnych i zawodowych obowiązków, życzliwość i bezpośredniość w relacjach z ludźmi, a przy tym ta niezwykła dziś umiejętność mówienia piękną polszczyzną, zajmująco, z rzadką zdolnością literackiej narracji, co zapewniało mu niezmienną popularność i uznanie. Ale wszyscy, którzy znali bliżej Profesora, wiedzieli, że nie ma w jego sposobie bycia niczego, co jest właściwe dla osób określanych jako brat łąta, nic z taniej poufałości. Był życzliwy i wymagający, a jego wysoce wyrazisty styl i ocena postępowania nie służyły mętniactwu.

To był solidny literaturoznawca – wspomina niegdysiejszy student Franciszka Ziejki, dziś profesor Uniwersytetu Pedagogicznego, Grzegorz Nieć – starego typu w najlepszym słowa znaczeniu. Wiedział o czym pisał, znał dzieła, twórców, kontekst, można się było od niego nauczyć, co wcale nie jest teraz takie oczywiste¹⁵.

Zasługi prof. Ziejki dla Ziemi Mazowieckiej wynikały nie tylko z jego wspomnianych już ogólnopolskich funkcji i godności, ale z zainteresowań badawczych. Swoją naukową wymiar zawarł w kilku książkach, dramatach – scenariuszach telewizyjnych, słuchowiskach radiowych czy licznych artykułach naukowych, wreszcie publicystyce.

29 stycznia 2012 roku w siedzibie głównej Muzeum Niepodległości – Pałacu Radziwiłłów, Marszałek Województwa Mazowieckiego – Adam Struzik w uznaniu tych zasług wręczył prof. Franciszkowi Ziejce Medal Pro Masovia. Okolicznościową laudację na cześć Profesora wygłosił Stanisław Dziedzic, członek Rady Muzeum Niepodległości. Warto podkreślić, że prof. Franciszek Ziejka zamieścił na łamach periodyku „Niepodległość i Pamięć” kilka cennych poznawczo, obszernych studiów naukowych: *Ostatni rycerz dawnej Polski: z tajemnic biografii i legendy Kazimierza Pułaskiego* (NIP nr 35–36); „*Przy lackim orle, przy koniu Kiejstuta Archaniół Rusi na porpcach błysł*”: tradycje unii horodelskiej w życiu narodowym czasów nie-

¹⁵ Cyt. za: Bogdan Gancarz, *Rektor jubileuszowy*, „Gość Niedzielny” nr 31, z 2 sierpnia 2020, s. VI.

woli (NIP nr 43–44); „*Chłopi*” Władysława S. Reymonta w drodze światowej sławy (NIP nr 49), *Książka-pielgrzym* – „*Dzieła malarskie*” Stanisława Wyspiańskiego (NIP nr 62). Ostatnim studium, które wyszło spod ręki Profesora, zamieszczonym w wydanej przez Muzeum Niepodległości już po jego śmierci książce zbiorowego autorstwa *Kościół katolicki w najnowszych dziejach Polski*, był artykuł *Polscy uczeni w Castel Gandolfo. W setną rocznicę urodzin Karola Wojtyły – Jana Pawła II*. Spieszył się z napisaniem tego – jak sam utrzymywał – ważnego tekstu o kontaktach Jana Pawła II z uczonymi. Czuł się zaszczycony zaproszeniem do tych dyskusji przez papieża. Zdażył ukończyć teksty i przekazać go redaktorowi tomu – Tadeuszowi Skoczkwowi na kilkanaście dni przed śmiercią. Inną wersję tego artykułu, zatytułowanego *Jan Paweł II w obronie Galileusza. Mniej znane karty z naszej historii*, cz. I, przekazał do miesięcznika „Alma Mater” (nr 217), a cz. II pt. *Dziedzictwo Jana Pawła II* – do następnego numeru tego periodyka.

Ostatnie bez mała dwadzieścia lat było zmaconych ciężkimi udrękami. W styczniu 2001 roku, w kilka miesięcy po centralnych uroczystościach jubileuszowych Uniwersytetu, zmarła małżonka Profesora, Maria. Przegrała walkę z okrutną chorobą. Był to straszliwy cios dla Rektora i całej rodziny. W pięć lat później odbyła się pierwsza próba jego lustracji, gdy jego nazwisko znalazło się na tzw. liście Wildsteina.

Sprawą zbierania dowodów w tej sprawie zajął się prof. Piotr Franaszek, wówczas kierownik [dyrektor – przyp. aut.] Instytutu Historii UJ. Wyniki swojej pracy opublikował w 2008 r. w piśmie „Alma Mater”. Decyzję o publikacji podjął wspólnie z prof. Ziejką i ówczesnym rektorem UJ prof. Karolem Musiołem, by ostatecznie uciąć wszelkie spekulacje.

Z opublikowanych informacji wynikało, że w latach 70. i 80. SB wielokrotnie podejmowało próby zwerbowania Ziejki przy okazji naukowych podróży. Nic nie wskazuje, by został zwerbowany¹⁶.

Sam zaś prof. Piotr Franaszek, po wnikliwym zapoznaniu się z materiałami SB i gruntownej ich analizie, w opinii opublikowanej na łamach periodyku „Alma Mater” stwierdził po zakończeniu pracy w 2008 roku m.in.:

Omówiony przypadek byłego rektora UJ prof. Franciszka Ziejki jest kolejnym argumentem za koniecznością przeprowadzenia rzetelnych i uczciwych badań materiałów archiwalnych pozostawionych przez Służbę Bezpieczeństwa. W takiej analizie niezwykle istotny jest kontekst historyczny, do którego odnosimy interpretację opisywanych wydarzeń. Bo ani fakt spotkania, ani rozmowy z pracownikami SB, ani nawet rejestracja w kartotece SB nie mogą świadczyć i nie świadczą o rzeczywistej współpracy z organami SB. Widać to na

¹⁶ Artur Drożdżak, *Sąd: Były rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. Franciszek Ziejka nie jest kłamcą lustracyjnym*, „Dziennik Polski”, 24 czerwca 2020.

przykładzie opisywanych już wcześniej przypadków prof. Janusza Ciopińskiego czy prof. Władysława Mąciora. W obu sprawach to materiały wytworzone przez pracowników SB wykazały brak rzeczywistej współpracy obu profesorów, pomimo że jeden z nich był zarejestrowany jako konsultant SB, a drugiego widziano rozmawiającego z pracownikiem SB. Co więcej, w przypadku prof. Ciopińskiego to właśnie archiwa IPN skonfrontowane z możliwie wszystkimi znanymi faktami ówczesnej rzeczywistości pokazały, jakim heroizmem musiał się wykazać, zrywając wszystkie kontakty z nachodzącymi go funkcjonariuszami SB. Także w opisywanym przypadku widoczne są kolejne próby prof. Ziejki wypłatania się z sieci zastawianej na niego przez Służbę Bezpieczeństwa ze względu na znaczenie operacyjne jego stanowiska w INALCO¹⁷.

We wrześniu 2018 roku wszczęty został proces lustracyjny wobec prof. Franciszka Ziejki. W grudniu tegoż roku 78-letni profesor przeszedł udar i – mimo usilnych zabiegów środowiska lekarskiego – do pełni sił nigdy już nie powrócił. Jego zmagania z następstwami chorobowymi udaru przynosiły ograniczoną, ale systematycznie postępującą poprawę zdrowia, w efekcie czego drogą zdwojonego wysiłku podejmował w ostatnich miesiącach życia w możliwym zakresie prace badawcze. Snuł plany pisarskie. Świat naukowych penetracji, ojczyzna jego myśli nie była już niestety zabarwiona autentyzmem wcześniejszego entuzjazmu badawczego, bo była zmacona ograniczeniami narzuconymi przez chorobę. Czuł się dotkliwie upokorzony procesem i w tym upokorzeniu bezsilny. Choroba, z którą się zmagał, ani doświadczenia lustracyjne nie zdołały na szczęście trwale ograniczyć jego pasji tworzenia i naukowych rygorów. Obie ostatnie książki, nad którymi pracował, rozpoczął jeszcze przed zapadnięciem w grudniu 2018 roku w po-udarowy stan poważnej choroby, ale kończył w stanie ciężkich doświadczeń chorobowych. Stały się one podstawą przyznania Franciszkowi Ziejce przez Uniwersytet Jagielloński nagrody szczególnie prestiżowej: Lauru Jagiellońskiego. Miał ten Laur otrzymać na dwa dni przed jubileuszem 80-lecia urodzin, w dniu inauguracji nowego roku akademickiego, z rąk jego ucznia i przyjaciela, także polonisty, prof. Jacka Popiela, którego elekcję wspierał, a z wyboru bardzo się cieszył. Nie doczekał objęcia urzędu rektorskiego przez Jacka Popiela ani uroczystego wręczenia Lauru Jagiellońskiego.

Na wiadomość o śmierci Profesora kardynał Stanisław Dziwisz napisał:

Będzie nam brakowało jego mądrości, życzliwego spojrzenia na sprawy miasta, Kościoła i ojczyzny, jego umiejętności współdziałania z różnymi środowiskami i umiłowania tego, co w tradycji i współczesnym życiu Krakowa i Polski jest najpiękniejsze¹⁸.

¹⁷ Piotr Franaszek, *Franciszek Ziejka w materiałach Służby Bezpieczeństwa*, „Alma Mater”, nr 100, s. 61.

¹⁸ Cyt za: Bogdan Gancarz, *Rektor...*, op. cit., s. VII.

Warto podkreślić, że prof. Franciszka Ziejkę z kard. Stanisławem Dziwiszem i kard. Franciszkiem Macharskim łączyły serdeczne więzy przyjaźni i wieloletniej współpracy. Podobne relacje dotyczyły bp. Tadeusza Pieronka.

Uroczystości pogrzebowe zorganizowane przez Uniwersytet Jagielloński z najwyższą starannością, z zachowaniem wymogów epidemicznych, były manifestacją szacunku dla dokonań i wielkich zasług Profesora dla nauki polskiej, dla Krakowa i jego ukochanego Uniwersytetu. Uroczystej koncelebrze w kolegiacie uniwersyteckiej św. Anny, z udziałem kilkudziesięciu koncelebransów, przewodniczył kardynał Stanisław Dziwisz. Przy trumnie w kolegiacie przemawiali przedstawiciele Uniwersytetu i środowisk naukowych. Profesor Franciszek Ziejka pochowany został w grobowcu rodzinnym, obok zmarłej przed niespełna 20 laty żony, na cmentarzu Salwatorskim. Taka była jego wola. Spoczął więc w niedalekim sąsiedztwie swoich mistrzów i przyjaciół: Stanisława Pigionia, Kazimierza Wyki i licznych luminarzy świata kultury z nim zaprzyjaźnionych – Danuty Michałowskiej i Andrzeja Wajdy.

Niewielu jest dzisiaj mistrzów zasiadających na uniwersyteckich katedrach, o których w tym tradycyjnym, najlepszym znaczeniu można powiedzieć, że wychowani pod ich kierunkiem uczniowie otrzymali solidną, merytorycznie znakomitą szkołę. Franciszek Ziejka do takich mistrzów należał. Powtórzmy: gruntownie wykształcony, świetnie obeznany z praktykami, systemami kształcenia i prowadzenia badań naukowych na wielu przednich zagranicznych uczelniach, z najlepszymi nawykami wyniesionymi z najsławniejszej polskiej uczelni, wielce utalentowany, o szerokich, komparatystycznych zamiłowaniach, a przy tym znakomity dydaktyk, niezrównany narrator-erudyta, zajmuje od lat zaszczytne miejsce wśród najprzedniejszych krakowskich filologów dobrej krakowskiej szkoły uniwersyteckiej. I – mimo ciężkich doświadczeń zdrowotnych – powrócił do pracy naukowej. Jakby wbrew tym przeciwnościom, pisał niezmiernie, snuł plany...

Jedną z tych przeciwności znalazła sądowe rozstrzygnięcie 24 czerwca 2020 r.: Sąd Okręgowy w Krakowie w wyroku uznał, że prof. Franciszek Ziejka nie jest kłamcą lustracyjnym, nigdy też nie podjął współpracy ze Służbą Bezpieczeństwa. Zanim informacje o wyroku pojawiły się w serwisach i mediach, wiadomość o uniewinnieniu Profesora przekazał mi drogą telefoniczną sądowy obrońca Franciszka Ziejki, mecenas Stanisław Kłys. Kiedy kilka minut później rozmawiałem o tym z prof. Franciszkiem Ziejką, odniosłem wrażenie, że nie umiał on w sobie wykrzesać satysfakcji, po raz pierwszy dostrzegłem podczas tej rozmowy głos człowieka ciężko upokorzonego.



Uroczystość wręczenia prof. Franciszkowi Ziejce (drugi od prawej) Medalu Pro Masovia (2012). Wręczenia medalu dokonał marszałek województwa mazowieckiego dr Adam Struzik (pośrodku)

Wiedziałem o planach, o tematach, które Profesora pasjonowały i scho-
rowanemu dodawały sił. Cieszył się, że w pracach nad powstawaniem na-
stępnych książek wspiera go od kilku lat syn – Dominik. Wspólne autorskie
zamysły, prace długie i wyczerpujące nad materiałami źródłowymi, konse-
kwencja przy porządkowaniu danych, umiejętność właściwego doboru, per-
fekcyjność i pedanteria w podejmowaniu trudnych decyzji, by utrzymać lo-
gikę wywodu, odrzucić wszystko, co niepotrzebne, co zaciemnia obraz i jest
drugorzędne. Franciszek Ziejka przyzwyczaił swoich czytelników do kla-
rownej formy, wiarygodności i mistrzowskiej narracji. Syn chciał być po-
dobno historykiem, zapewne przy dokonywanym wyborze studiów zaważył
wzgląd praktyczny, ale pasje pozostały. Mógł też przez długie lata przy boku
ojca wiele się nauczyć, niemało podpatrzeć. I wspólne fascynacje: Wieszc-
zowie na Wawelu, XIX-wieczny Kraków w szerokiej panoramie oglądu,
wreszcie Uniwersytet Jagielloński, ukochana przez Profesora jego Alma Ma-
ter. Dość stwierdzić, że zaawansowane przez obu autorów prace rokuja ry-
chle pojawienie się pierwszej książki, być może jeszcze w bieżącym roku...

Zwierał mi się Profesor, że jego pragnieniem wielkim jest doczekanie
rozpoczęcia procesu beatyfikacyjnego jednego z bohaterów jego rozpraw hi-
storycznoliterackich – Karola Boloza Antoniewicza. W tej intencji skierował
nawet przed kilku laty list do władz prowincjonalnych Towarzystwa Jezuso-

wego, zakonu Jezuitów, do którego ten powstaniec-poeta wstąpił po śmierci żony i wszystkich swoich pięciorga małych dzieci. Czy charyzmatyczny kapłan zostanie wyniesiony na ołtarze, dziś nie sposób wyrokować...

U podstaw zainteresowań badawczych Franciszka Ziejki dominowały zagadnienia wymagające naukowych rozstrzygnięć i pasja zgłębiania wiedzy, a nie niechęć czy apokaliptyczne wizje czy kreacje Europy. W kwestiach, które wymagały surowej analizy i gorzkiego osądu, poczucie naukowego weryzmu rozstrzygało o charakterze i ocenie osób i zdarzeń. Nie unikał wtedy słów smutnej czy bolesnej prawdy. Strzegł się przed pochopnymi oskarżeniami i powielaniem negatywnych opinii o ludziach czy zbiorowościach, które kształtowały i nadal kształtują myślenie zbiorowe Polaków. Jego udziałem od wczesnych lat po kres działalności było naukowe, a nie publicystyczne prostowanie mitów czy uprzedzeń, negatywnych opinii, zakorzonych od pokoleń, krzywdzących, bezpodstawnych.

Nazajutrz po pogrzebie, podczas którego padło tak wiele pięknych słów o niezwykłych dokonaniach Franciszka Ziejki, głębokich humanistycznych wartościach, które były imperatywem jego działalności, w prasowym wspomnieniu kolegi Profesora z krakowskiej polonistyki, Andrzeja Nowakowskiego, znalazłem słowa głęboko poruszające, wobec których trudno przejść nie tylko tym, którzy Franciszka Ziejkę znali:

Ale i ciebie dopadło polskie okrucieństwo w najgorszym wydaniu. Swoją pracą osiągnąłeś wszystko – a jednak!... Niedobrzy ludzie stracili cię w otchłań lustracji. Sąd Cię uniewinnił, ale ja wciąż słyszę głos prokuratora, który żąda pozbawienia cię praw obywatelskich na trzy lata. Czułem wtedy i nadal czuję bezradność i wściekłość, a także dojmującą potrzebę bronięcia Cię przed tym barbarzyństwem. I wiem na pewno: gdyby nie to upokorzenie, byłbyś nadal wśród nas. Nie oszczędzono Ci niczego; widziałem, jak bezradnie przeżywasz, jak wyostrajają się rysy Twojej twarzy i jak powolutku ONI Cię zabijają. Na nic były nasze proste odruchy solidarności (...)¹⁹.

Byłem świadkiem tego odchodzenia. Franciszkowi Ziejce wiele w życiu zawdzięczam...

Stanisław Dziedzic

¹⁹ Andrzej Nowakowski, *Poza kadrem. Mój Franek Ziejka*, „Gazeta Wyborcza”, 24 lipca 2020, s. 6.

Franciszek Ziejka. The Arch-Cracovian from Radłów

Keywords

Jagiellonian University, Franciszek Ziejka, history of literature, Radłów, „Zaczek”, the Jagiellonian Library, Social Committee for the Restoration of Cracow’s Monuments

Summary

Professor Franciszek Ziejka (1940–2020) is one of the Jagiellonian University’s most brilliant and distinguished chancellors throughout its history spanning six centuries. Displaying a keen eye for investment opportunities to propel Poland’s oldest university towards cutting-edge modernity, as well as a deep concern for the preservation of heritage, the professor had a unique set of managerial skills that could be envied by even the finest strategists and investors. He served as dean, vice-chancellor and chancellor of the Jagiellonian University (1999–2005), while also being engaged in numerous public functions, teaching and scientific research. An outstanding historian of literature and excellent lecturer, he is credited with around a thousand publications, including over twenty books mainly on the history of Polish literature and culture in the 19th and 20th century, as viewed within broad European frames of reference and contexts. In the years 2005–2020, he was the chairman of the Social Committee for the Restoration of Cracow’s Monuments, which required considerable expertise in heritage conservation and construction. He was one of the proponents of establishing the Pantheon of Great Poles at St. Peter and Paul Church, which then became an extension of the Crypt of Merit at Skalka.

Franciszek Ziejka. Erzkrakauer aus Radłów

Schlüsselworte

Jagiellonen-Universität, Franciszek Ziejka, Literaturgeschichte, Radłów, „Zaczek”, Jagiellonische Bibliothek, Sozialausschuss für die Sanierung von Denkmälern von Krakau

Zusammenfassung

Professor Franciszek Ziejka (1940–2020) gehört zu den besten, verdienstvollsten Rektoren in der sechshundertjährigen Geschichte der Jagiellonen-Universität. Viele kundige Manager, erfahrene strategische Investoren könnten ihn um die Förderung der kreativen Erhaltung des Kulturerbes, die Wirksamkeit der unternommenen Investitionsvorhaben und der ganzheitlichen Entwicklungsvision der ältesten Universität Polens beneiden, dank deren sie heute zu den modernsten gehören kann. Er verband die Funktion des Dekans, Prorektors und in Jahren 1999–2005 Rektors der Jagiellonen-Universität mit vielen wichtigen öffentlichen Aufgaben und eifriger Lehr- und Forschungstätigkeit. Ein herausragender Literaturhistoriker, ausgezeichnete Dozent, der rund tausend Publikationen verfasste, darunter über zwanzig Bücher, die vorwiegend der Literaturgeschichte und der polnischen Kultur des 19. und 20. Jahrhunderts gewidmet sind und in breiten

europäischen Beziehungen und Kontext wahrgenommen werden. 2005–2020 erfüllte er die ehrenvolle Funktion des Vorsitzenden des Sozialausschusses für die Sanierung von Denkmälern von Krakau, die erhebliches Urteilsvermögen im Bau- und Sanierungsbereich erforderte. Er war einer der Initiatoren der Einrichtung des Pantheons der großen Polen im Untergeschoss der Peter-und-Pauls-Kirche, das zu einer Erweiterung der Krypta verdienter Polen auf dem Skałkahügel wurde.

Францишек Зейка. Выдающийся краковянин из Радлова

Ключевые слова

Ягеллонский университет, Францишек Зейка, история литературы. Радлув, «Жачек», Библиотека Ягеллонского университета, Общественный комитет по реставрации памятников истории Кракова

Резюме

Профессор Францишек Зейка (1940–2020) является одним из самых выдающихся ректоров Ягеллонского университета за всю его шестисотлетнюю историю. Многие искусные управленцы и опытные стратеги-инвесторы могли бы позавидовать его успешным инвестиционным решениям, комплексному видению развития старейшего ВУЗ-а Польши, а также бережному и творческому подходу к охране наследия. Работу в должности декана, проректора, а с 1992 по 2005 ректора университета профессор совмещал с выполнением многочисленных общественных функций, а также усердным научным и педагогическим трудом. Будучи выдающимся историком литературы и прекрасным преподавателем, профессор опубликовал более тысячи трудов, в том числе более двадцати книг, главным образом посвященных истории польской культуры и литературы 19–20 вв., а также ее широким связям с европейским культурным контекстом. С 2005 по 2020 год профессор занимал престижную, требующую обширных знаний в области строительства и реставрации зданий, должность председателя Общественного комитета по реставрации памятников истории Кракова. Был он одним из идейных вдохновителей создания в подземельях храма св. Петра и Павла Пантеона великих поляков, ставшего продолжением мемориальной Крипты заслуженных на Скалке.